

Sygn. akt IXKa 340/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 sierpnia 2013r.

Sąd Okręgowy w Toruniu - IX Wydział Karny - Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący - **SSO Barbara Plewińska**

Sędziowie - **SSO Lech Gutkowski**

- **SSO Andrzej Walenta (spr.)**

Protokolant - **st. sek. sąd. Katarzyna Kotarska**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Toruniu **Bożeny Mentel**

po rozpoznaniu w dniu 22 sierpnia 2013r.,

sprawy **M. W. i T. Ś.** oskarżonych o przestępstwo z art. 278§1 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez **Prokuratora Rejonowego Toruń - Wschód w Toruniu** od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 25 kwietnia 2013r., sygn. akt VIIIK 1666/12

I. **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze **obciąża Skarb Państwa.**

Sygn. akt IXKa 340/13

UZASADNIENIE

M. W. i T. Ś. zostali oskarżeni o to, że w okresie od dnia 23 kwietnia 2012r. do dnia 27 kwietnia 2012r. godz. 00:20 w miejscowości K. gm. C., z terenu gospodarstwa rolnego, wspólnie i w porozumieniu, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia 4 szt. włazów żeliwnych od studzienek kanalizacyjnych oraz jednego kołnierza od studzienki kanalizacyjnej o łącznej wartości 2000zł., 8 sztuk rur żeliwnych o długości 2 m każda wraz z wizjerami żeliwnymi, 2 szt. krat stalowych o wymiarach 3 metry długości i 1 metr wysokości, 2 szt. krat stalowych o wymiarach 1,2 metra długości i 1 metr wysokości o łącznej wartości 3000zł., tj. mienia o łącznej wartości 5000zł. na szkodę A. L. -

- **tj. o przestępstwo z art. 278§1 kk;**

Wyrokiem z dnia 25 kwietnia 2013r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt VIIIK 1666/12, uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu, obciążając kosztami procesu Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżonych oskarżyciel publiczny,

zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za jego podstawę i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnym ustaleniu, że oskarżeni nie popełnili zarzucanego im przestępstwa i w konsekwencji uniewinnieniu ich od postawionego im zarzutu, podczas, gdy prawidłowa ocena zgromadzonych dowodów prowadzi do odmiennego wniosku.

W oparciu o powyższe, skarżący domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługuje na uwzględnienie.

Dążąc do podważenia zaskarżonego wyroku uniewinniającego, prokurator zarzucił, że sąd orzekający w sposób całkowicie subiektywny i dowolny ocenił niekorzystne dla oskarżonych zeznania świadków. Z uzasadnienia apelacji wynika, że w opinii skarżącego rzeczą najzupełniej naturalną jest, że każde składane po upływie pewnego okresu czasu od zdarzenia, zeznania dotyczące rzeczy ruchomych, które z uwagi na ich postać, nie trudno pomylić, mogą zawierać pewne nieścisłości. Okoliczność ta najwyraźniej, w ocenie autora apelacji, z góry winna usprawiedliwiać wszelkie mankamenty występujące w takich zeznaniach świadków. Twierdzi on bowiem, że sąd meriti niezasadnie odmówił uznania niekorzystnych dla oskarżonych zeznań przesłuchanych w sprawie osób za pełnowartościowy materiał dowodowy, gdyż ujawnienie tego rodzaju sprzeczności w zeznaniach świadków nie może ich dyskwalifikować jako podstawy orzeczenia o odpowiedzialności oskarżonych, zwłaszcza, jeśli „co do zasady potwierdzają” ich sprawstwo.

Skarżący zdaje się jednak zapominać, że w świetle obowiązujących w procesie karnym zasad oceny dowodów wydanie wyroku skazującego możliwe jest jedynie wówczas, gdy zgromadzone dowody w sposób pewny, tj. nie budzący najmniejszej wątpliwości, potwierdzają wersję oskarżenia. Oczywistym jest zatem, że pojawienie się jakichkolwiek sprzeczności między zeznaniami świadków wymaga zawsze poddania ich wnikliwej ocenie pod kątem tego, czy w realiach danej sprawy, z racji swojego charakteru, nie stwarzają one wątpliwości co do tego, czy dowody te mogą stanowić wystarczającą podstawę do przyjęcia, że na pewno było tak, jak wynika to z wersji oskarżenia.

Żadnego rodzaju rozbieżności nie mogą być więc z góry traktowane jako nieistotne. Zwłaszcza rozbieżności w „co do zasady potwierdzających sprawstwo oskarżonych”, zeznaniach świadków w sprawie o przestępstwo przeciwko mieniu, gdy oskarżeni bronią się przed postawionym im zarzutem kradzieży rzeczy ruchomych, które z uwagi na ich postać nie trudno pomylić, przyznając, że wprawdzie faktycznie sprzedawali różne przedmioty w skupie złomu i jednocześnie utrzymując, że ani nie ukradli, ani nie sprzedali w nim rzeczy, które jako należące do pokrzywdzonego, w skupie rozpoznał jego pracownik.

Dokonując niezwykle szczegółowej wzajemnej analizy zeznań członków rodziny G., prowadzącej skup złomu i pokrzywdzonego oraz jego przedstawiciela, sąd meriti ujawnił w nich wiele sprzeczności dotyczących kwestii, których w realiach tej konkretnej sprawy żadną miarą nie można uznać za drugorzędne. Sąd I instancji słusznie dostrzegł, że A. L. i P. W.(1) zasadniczo odmiennie opisywali wygląd skradzionych przedmiotów (czy połuczone na kawałeczki, czy tylko porysowane), jeszcze inaczej opisywał je M. G. (wskazał na większy aż o 20 cm przekrój rury). Pokrzywdzony i P. W.(1) inaczej przedstawiali też okoliczności ujawnienia przestępstwa. Nadto, zeznania A. L. były niekonsekwentne odnośnie czasu popełnienia przestępstwa, a w ostatniej wersji również sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Różniły się od siebie także zeznania członków rodziny G. oraz pozostałych świadków na temat obowiązującej w skupie procedury przyjmowania złomu i sposobu wystawiania formularzy oraz okoliczności przywiezienia złomu do skupu. Tak wyraźne i nie dotyczące kwestii ocennych tylko stałych praktyk, bądź okoliczności obiektywnych o zasadniczym znaczeniu, rozbieżności nie dają się usprawiedliwić związaną z upływem czasu niepamięcią, czy „kwestiami postrzegania i zapamiętywania”. Na tym tle skarżący niesłusznie bagatelizuje fakt, że zeznania P. W.(1) nie były stabilne (różnice w kolejnych zeznaniach co do liczby skradzionych przedmiotów, kwestia pojawiających się w nich dopiero po znacznym upływie rur) i pozostawały w sprzeczności z dowodami z dokumentów (pokwitowania odbioru). Świadek ten wprawdzie faktycznie ujawnił, na jakiej podstawie przyjął, że przedmioty znalezione w skupie należały do pokrzywdzonego, jednak podzielając pogląd sądu orzekającego stwierdzić należy, że sam ten fakt nie może automatycznie przesądzać o uznaniu dokonanego przez niego rozpoznania za miarodajne. Abstrahując już od pozostałych okoliczności, stwierdzić należy, że rozpoznanie „po ilości” - gdy oceniać rzecz rozsądnie i zważyć na to, że chodzi o przedmioty, które nie posiadają cech charakterystycznych (notabene według tego świadka miały one być w takim stanie, że nadawały się tylko na złom, co jeszcze dodatkowo utrudniałoby ich identyfikację) - trudno w kategoriach obiektywnych uznać za wystarczającą podstawę do przesądzenia o winie oskarżonych. P. W.(1) sam zresztą to ostatecznie przyznał, wskazując, że w istocie nie ma pewności co do dokonanej przez siebie

identyfikacji. Znamionym na tym tle jest, że w dniu 27 kwietnia 2012 r., gdy odbierał inne przedmioty, nie rozpoznał on włazów studzienek, choć już wówczas były w skupie.

Liczne, wskazane wyżej, wady powodowały, że niemożliwe było sformułowanie na podstawie zeznań w/w świadków kategoriycznych wniosków co do tak zasadniczych kwestii, jak to, kiedy w ogóle doszło do kradzieży, jej ujawnienia, jakie przedmioty pokrzywdzonemu skradziono i które z nich miały odnaleźć się w poszczególnych dniach w skupie. W okolicznościach sprawy, która dotyczyła rzeczy, które nie trudno pomylić - tj. przedmiotów nie posiadających cech charakterystycznych, pozwalających pokrzywdzonemu dokonać bez żadnych wątpliwości ich 100% pewnej identyfikacji - skutkować musiało to niedopuszczalnością przyjęcia w zgodzie z regułami procesowymi, że ujawnione w skupie przedmioty na pewno były tymi, które skradziono pokrzywdzonemu.

Mimo istnienia formularzy wypisanych na nazwiska oskarżonych, rzeczywiście niedopuszczalne było też jednoznaczne stwierdzenie, że przedmioty, których dotyczyły, do skupu, we wskazanych w nich datach na pewno przynieśli oskarżeni. Skarżący w sposób niedopuszczalny bagatelizuje w tym kontekście fakt, że obowiązująca w skupie prowadzonym przez rodzinę G. praktyka wypisywania podpisanych in blanco formularzy pod nieobecność sprzedającego, której istnienie potwierdzili w swoich zeznaniach niezależni świadkowie: P. W. (2) i R. P., nie dawała w istocie pewności co do tego, że wskazane w nich osoby rzeczywiście sprzedały określone przedmioty. Formularze sprzedaży z podpisami oskarżonych stanowiły przecież w realiach sprawy w zasadzie jedyny dowód pozwalający na logiczne powiązanie ujawnionych w skupie przedmiotów z osobami oskarżonych. Wskazujące na nich jako sprawców twierdzenia świadków były gołosłowne — nie zostały wsparte powołaniem się na żadne konkretne, uzasadniające sformułowanie takich podejrzeń, okoliczności - i budziły liczne zastrzeżenia (o czym była mowa wcześniej). Zważywszy na to, jak wyglądała procedura przyjmowania złomu i wypisywania formularzy, gdy oceniać rzecz rozsądnie, nie było możliwe, zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie ich za wystarczającą podstawę do stwierdzenia, że wymienione w nich przedmioty zostały przyniesione w dniach 23 i 27 kwietnia 2012r. do skupu przez oskarżonych.

Natomiast oskarżeni konsekwentnie, stanowczo i zgodnie zaprzeczali temu, że to oni ukradli i sprzedali w skupie wymienione w akcie oskarżenia przedmioty. To, że mieli oni oczywisty interes w tym, by nie przyznając się do winy, złożyć wyjaśnienia określonej treści, nie uprawniało do odrzucenia z góry ich wyjaśnień jako mających na celu ekskulpację od winy. Sąd orzekający słusznie potraktował je zatem na równi z pozostałymi dowodami.

Skoro zaś po dokonaniu ich analizy okazało się, że są one konsekwentne, spójne, logiczne i nie zawierają innych dyskwalifikujących je mankamentów (na istnienie żadnych konkretnych tego rodzaju okoliczności nie wskazał zresztą w apelacji, zarzucając sądowi meriti dokonanie ich błędnej oceny, skarżący), a zgromadzone dowody nie stanowiły wystarczającej podstawy do ich podważenia, jako słuszne ocenić należy rozstrzygnięcie zawarte w wyroku. Zasady domniemania niewinności oraz rozstrzygania wątpliwości na korzyść oskarżonego zastosowanie w procesie znajdują jednak tak długo, dopóki poddane kompleksowej ocenie dowody nie pozwalają na sformułowanie ostatecznego wniosku o niebudzącej wątpliwości winie i sprawstwie. Dostępne i ocenione zgodnie z art. 7 kpk dowody nie dały zaś podstaw do uznania, że sprawstwo i wina oskarżonych zostały udowodnione ponad wszelką wątpliwość.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też zaskarżony wyrok jako słuszny utrzymany został w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono po myśli art. 636§1 kpk.